

Miroslaw Sobecki

Etniczność a obywatelskość.

DWA WYMIARY IDENTYFIKACJI NARODOWEJ

Dwie perspektywy w postrzeganiu narodu

Chociaż naród w powszechnej świadomości wydaje się zbiorowością naturalną albo istniejącą od niepamiętnych czasów, to we współczesnym rozumieniu tego pojęcia jest on tworem stosunkowo młodym. Złudzenie starożytności i naturalności narodu jest wynikiem utrwalenia w ideologiach narodowych nastawień, które towarzyszą ludzkości od zarania jej istnienia. Nastawienia te związane są z podziałem świata na swoich i obcych i odwołują się do wzorów, symboli i faktów historycznych z bardzo odległej przeszłości¹. Warto w tym miejscu zauważyć, że owe fakty wzory i symbole mogą stanowić punkt odniesienia nie tylko dla jednego narodu, a ich zawłaszczanie staje się jedną z przyczyn konfliktów.

Identyfikacja narodowa jest jednym z podstawowych wymiarów opisu w analizowaniu tożsamości społecznej. Jak zauważa Zbigniew Bokszański we współczesnych rozważaniach nad tożsamością „zyskuje na znaczeniu nurt badań nad tożsamościami zbiorowymi, usuwając na dalszy plan tradycyjne zainteresowanie tożsamością podmiotu indywidualnego”². Wśród tychże zbiorowych tożsamości, mimo ciągłego ogłaszania jej końca, tożsamość narodowa odgrywa wciąż rolę główną. Jednak w doświadczeniu wielu ludzi dwa sposoby definiowania narodu zrodzone w nowoczesnej Europie ulegają wymieszaniu i w efekcie — tworzącej świadomościowe zamieszanie kontaminacji.

Dzisiaj najczęściej mówimy o narodzie jako zbiorowości politycznej lub zbiorowości kulturowej. Pierwsze ujęcie ukształtowane zostało

¹ J. Szacki, hasło – *Naród*, [w:] *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 4, s. 397.

² Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2005, s. 44

w czasie Rewolucji Francuskiej u schyłku XVIII wieku. Drugie zaś narodziło się w Niemczech w okresie Romantyzmu niewiele później, na przełomie XVIII i XIX wieku. Wraz z wybuchem Wielkiej Rewolucji Francuskiej kończy się w Europie epoka monarchii w dawnym stylu, a wraz z tym następuje także kres epoki poddanych, a zaczyna się czas obywateli³. Ogłoszona w Paryżu Karta Praw Człowieka i Obywatela inicjuje nowoczesną odmianę republiki, w której podstawową wartością staje się obywatel. Człowiek równy wobec prawa bez względu na urodzenie, stan majątkowy, kolor skóry i religię jest odtąd podstawą w definiowanym politycznie narodzie. Jak głosił artykuł pierwszy Karty: „Ludzie rodzą się i pozostają wolnymi i równymi w prawach. Podstawą różnic społecznych może być tylko wzgląd na pożytek ogółu”⁴. Od czasu Wielkiej Rewolucji naród w ustroju republikańskim tworzą równi sobie obywatele. Wszelkie odmienności, a zwłaszcza kulturowe, nie mogły odtąd różnicować i uprzywilejowywać jednych wobec drugich. W ten sposób zaakcentowano, że naród definiowany politycznie, konstytuowany jest tylko i wyłącznie przez respektujące fundamentalne wartości jednostki — obywateli. Jak twierdzi Peter Rietbergen takie stanowisko „pobrzmiwa w każdej dyskusji na temat relacji państwo — jednostka, prowadzonej z demokratycznego punktu widzenia”⁵. Taka perspektywa zbiega się z rewolucją przemysłową i dalekosięznymi przemianami zwłaszcza w miastach. Bardzo precyzyjnie oddał to jeden z niemieckich publicystów mieszkających na początku XIX wieku w Hamburgu Johann Curio „Nie mamy szlachty, nie mamy patrycjuszów, niewolników, nawet poddanych. Wszyscy prawdziwi hamburczycy znają i mają tylko jedną klasę, klasę mieszczan. Jesteśmy obywatelami, nikim więcej i nikim mniej”⁶.

W kilkadziesiąt lat później właśnie w Niemczech krystalizuje się inna wizja wspólnoty, oparta na założeniach Romantyzmu wspólnota ducha. Tworzy ona osnowę nowej wizji narodu. W tym przypadku załączki narodowych zbiorowości nie tworzy podzielenie podstawowych ludzkich wartości, ale wspólnota przeżyć opartych wokół wytworów kulturowych, oraz współprzeżywanie ukształtowanych przez wieki tradycji.

Romantyzm spowodował, że w narodowym kanonie kulturowym znalazły się elementy związane z życiem ludu i wiejskim folklorem. Także

³ D. Schnapper, *La Communauté des citoyens: Sur l'idée moderne de nation*, Paris 1994.

⁴ P. Rietbergen, *Europa. Dzieje kultury*, Warszawa 2001 s. 332.

⁵ Ibidem, s. 332.

⁶ Ibidem, s. 350.

polski kanon kulturowy był przez długi okres silnie nasycony elementami wiejskim. Kanon ów stanowiły między innymi elementy „pierwotnej etniczności”, kultury warstw ludowych. Niekiedy ulegały one przetransponowaniu w formy artystyczne. Miało to miejsce zwłaszcza w okresie Romantyzmu, ale także Młodej Polski. Owa „pierwotna etniczność” była także absorbowana przez inne warstwy, drogą codziennego kontaktu. Według Antoniny Kłoskowskiej istotną rolę odegrała tu na przykład służba dworska, która miała silny wpływ na wychowanie dzieci szlacheckich⁷.

Naród powstaje tu z rezonansu serc, skupia się wokół wybitnych jednostek, zwłaszcza pisarzy i artystów oraz ich wytworów. XIX-wieczni artyści chętnie nawiązywali do tego co pulsowało w kulturze warstw najniższych, do ludowych mitów, legend i odwiecznych zdawałoby się obyczajów. Rozprzestrzenianie się kulturowej koncepcji narodu wzmocniły XIX-wieczny rozwój szkoły i czytelnictwa. Dzięki nowym technologiom druku, wydawanie książek — w tym także szkolnych podręczników — stało się tańsze. Jak zauważa P. Rietbergen, od końca XVIII wieku wszystkie większe miasta europejskie mogły pochwalić się czytelniami i bibliotekami⁸.

Tak oto rozwój cywilizacyjny oraz zainicjowany w Romantyzmie prąd pozwolił na ukształtowanie się takiego podejścia, w którym akcentowano wspólnotę kulturową jako wspólnotę komunikowania. Jego autorem był amerykański politolog, Żyd rodem z Czech, Karl Deutsch. Po drugiej wojnie światowej określił on naród jako „wspólnotę komplementarnych nawyków komunikowania się”⁹. Świadomość przynależności do narodu łączy się tu z uznawaniem określonych wartości, które są reprezentowane przez będące ich emanacją treści kulturowe. Rozpoznawanie tych treści i swobodne posługiwanie się nimi stanowi ważny atrybut członka narodu. Takie podejście jest bliskie także koncepcji narodu jako wspólnoty wyobrażonej (*imagined communities*) Benedicta Andersona¹⁰. Także w koncepcji tego autora narody mogły się kształtować głównie dzięki elementom społeczno-kulturowym, które stopniowo ewoluowały na przestrzeni dziejów w wielu przypadkach od czasów Odrodzenia i Reformacji.

Jednym z pierwszych, którzy wskazali na dwojakie rozumienie narodu był niemiecki historyk Friedrich Meinecke. Zaproponował on „rozdzielenie narodu państwowego i narodu kulturalnego w zależności od tego, czy

⁷ A. Kłoskowska, *Kultury narodowe u korzeni*, Warszawa 1996, s. 59.

⁸ P. Rietbergen, *Europa...*, op. cit. s. 352.

⁹ M. Hroch, *Małe narody Europy*, Wrocław – Warszawa – Kraków 2003, s. 103.

¹⁰ B. Anderson, *Imagined Communities: Reflections on the Origin and Spread of Nationalism*, London 1983.

wspólnota, która uważała się za narodową, tworzyła jedność z państwem, czy też była określana przede wszystkim przez więzi językowe i kulturalne¹¹. Owe dwie wizje narodu wymagają od człowieka jako członka narodowej zbiorowości innego rodzaju zachowań. Gdy naród polityczny żąda od obywatela subordynacji i przestrzegania elementarnych praw, to naród kulturowy wymaga przede wszystkim zaangażowania. Osoby tworzące go wiąże nadawanie znaczenia dziedzictwu kulturowemu przodków i woła jego podtrzymywania. To właśnie w tym przypadku można mówić o związku przeszłości z teraźniejszością i antycypowaną przyszłością¹². Obywatelskość ma więc charakter raczej synchroniczny, zaś etniczność diachroniczny. Tego rodzaju konstatacje mają istotne znaczenie dla wychowania.

Oczywiście obie perspektywy nie mogą się wzajemnie wykluczać. Żadna z nich nie stanowi bariery dla drugiej. Czy natomiast jest możliwe koncentrowanie się wyłącznie na jednej z nich? Wydaje się to niepożądane i nawet niebezpieczne. Wiele natomiast zależy od konkretnych realiów politycznych, kulturowych i historycznych. Jak zauważył Miroslav Hroch „większość autorów, którzy łączą naród i nacjonalizm z państwem, przywiązuje małe znaczenie do etnicznego i kulturowego składnika procesu narodotwórczego”¹³. Tymczasem uwzględniając fakt, że nie ma dziś na świecie kraju zamieszkiwanego wyłącznie przez przedstawicieli jednej grupy etnicznej niemożliwym jest abstrahowanie od kontekstu etniczno-kulturowego w socjalizacji, także w wymiarze instytucjonalnym. Nieuwzględnianie w wychowaniu kulturowego zakorzenienia pozbawia jednostkę bardzo ważnego elementu tożsamości. Zrodzony w ten sposób deficyt prędzej czy później dezorganizuje życie jednostki. Zatem — wiele zależy od konkretnego kontekstu. Pierwszym ważnym kryterium, jest poziom homogeniczności etnicznej społeczeństwa danego kraju. Nieco inaczej sprawa przedstawia się w społeczeństwach o rodowodzie imigracyjnym (np. USA, Kanada czy Australia), inaczej zaś w krajach europejskich, a jeszcze inaczej w wielu krajach afrykańskich, gdzie wiele granic ma charakter sztuczny i jest efektem kolonialnych rządów nieliczących się z realiami kulturowymi kontynentu. Istotne są także inne uwarunkowania historyczne, a jednym z najważniejszych jest zamieszkiwanie danej grupy etnicznej (narodowej) przez stulecia na tym samym terytorium czyli autochtonizm. Niemalże znaczenie mają zmiany granic państw i związana z tym przynależność pań-

¹¹ M. Hroch, *Małe narody Europy...*, op. cit., s. 98.

¹² Takie ujęcie tożsamości często podkreśla J. Nikitorowicz.

¹³ M. Hroch, *Małe narody Europy...*, op. cit. s. 111.

stwowa grup etnicznych. Pod tym względem szczególnie miejsce zajmują Europa Środkowo-Wschodnia oraz Bałkany.

W państwach europejskich w ogromnej większości przypadków mamy do czynienia z przypadkami, gdzie dominantą jest kulturowe definiowanie narodu. Mamy wówczas do czynienia z dominującą większością oraz mniejszościami etnicznymi. Przy czym jak podkreśla Miroslav Hroch po Rewolucji Francuskiej na początku XIX wieku w Europie istniało poza Francją więcej „narodów państwowych” czyli takich, w których naród definiowany był politycznie jako wspólnota równoprawnych obywateli. Autor zalicza do nich narody: niderlandzki, szwedzki, a także hiszpański i portugalski¹⁴. Dopiero wiek XIX stanowił wybuch etniczności i zmianę akcentów w definiowaniu narodu w wielu krajach. Apogeum znaczenia etniczności przypada na rozpad wieloetnicznych imperiów — Rosji i Imperium Otomańskiego na początku XX stulecia, a następnie w niemal sto lat później wiąże się z rozpadem imperium sowieckiego. Dziś więc obok dużych liczebnie narodów definiowanych kulturowo: Niemców, Włochów, Polaków mamy wiele mniejszych, które uzyskały status niezależności politycznej w ostatnich latach. Są nimi m.in. Słowacy, Litwini, Łotysze, Estończycy czy Słowenci.

Natomiast do narodów definiowanych politycznie obok Francji i Wielkiej Brytanii zaliczyć można niepodległą od niedawna Białoruś. Właśnie w tym sposobie postrzegania narodu można uwzględnić koncepcję narodu jako społeczności „plebiscytowej” zaproponowaną w XIX wieku przez francuskiego eseistę Ernesta Renana¹⁵. Twierdził on, że przynależność narodowa jest kwestią subiektywnego wyboru jednostki. Zarazem trzeba to podkreślić nie wiązało się to ze swoistym „kulturowym nawróceniem” czyli konwersją. Taki wybór narodowości jest w istocie deklaracją przynależności do społeczności obywatelskiej, jest wyrażeniem woli przestrzegania porządku prawnego państwa czyli elementarnej lojalności obywatelskiej, a przede wszystkim stanowi subiektywną, nieredukowalną deklarację. Najlepszą współczesną egzemplifikację takiego stanowiska znajdziemy w definicji narodu jaką zaproponował angielski historyk Hough Seaton-Watson. Jego zdaniem „naród istnieje wtedy, kiedy zasadnicza liczba ludzi w pewnej wspólnocie sądzi, że tworzy naród”¹⁶.

Współcześnie mamy wiele przykładów bardzo spektakularnych

¹⁴ Ibidem, s. 7.

¹⁵ M. Hroch, *Małe narody Europy...*, op. cit. s. 98.

¹⁶ H. Seaton-Watson, *Nations and States: An Inquiry into the Origins of nations and the Politics of Nationalism*, London 1977, za M. Hroch, *Małe narody Europy*, Wrocław – Warszawa – Kraków 2003, s. 101.

aktów przyjmowania obywatelstwa określonego kraju, których przyczyną są zazwyczaj instrumentalne np. sportowcy. W Polsce jedną z najbardziej znanych była sprawa „naturalizacji” nigeryjskiego piłkarza Emanuela Olisadebe. To właśnie *casus* czarnoskórego sportowca, który nie mówiąc po polsku zwrócił uwagę na to, że członkiem zbiorowości narodowej Polaków definiowanej politycznie może być ktoś tak odległy kulturowo od większości mieszkańców Polski.

Etniczność jest zjawiskiem *stricte* społecznym. Jej podstawową cechą jest odtwarzalność w czasie. Pozwala ona zachowywać poczucie ciągłości z własną przeszłością. Etniczność wiąże się więc z podtrzymywaniem i pielęgnowaniem tradycji kulturowych¹⁷. Naród definiowany z perspektywy kulturowej czyli etnicznej wymaga zaangażowania. Zatem jednostka bierna, niewyrażająca woli uczestniczenia w podtrzymywaniu dziedzictwa kulturowego narodu z definicji nie może być członkiem zbiorowości narodowej definiowanej kulturowo.

Inaczej jest w przypadku obywatelskości. Obywatelskość w wąskim rozumieniu, odwołująca się do podstawowych obowiązków wobec państwa, nie wymaga aktywności i zaangażowania. Koniecznym minimum jest przestrzeganie katalogu podstawowych norm. Obywatelstwo określonego kraju w sposób niejako automatyczny włącza jednostkę do grupy narodowej definiowanej politycznie. Mechanizm ten funkcjonuje nawet w krajach, w których dominuje kulturowe ujmowanie narodu. W takiej sytuacji niezaangażowane jednostki często myślą o przynależności do zbiorowości politycznej z przynależnością do narodu kulturowego. Na przykład bycie Polakiem u części mieszkańców Polski ogranicza się do posiadania polskiego paszportu. Proces kulturyzacji, w którym uczestniczą, przebiega bezrefleksyjnie i bezowocnie. W efekcie treści narodowego dziedzictwa kulturowego uznają oni za zbędny balast i nie przykładając do niego żadnego znaczenia szybko o nim zapominają.

Etniczność i obywatelskość a kwestia nacjonalizmu

Dwa sposoby ujmowania narodu mają wyraźne konsekwencje w socjalizacji i wychowaniu. Nie poddawane refleksji, a jednocześnie docierające do świadomości jednostek powodują niebezpieczną kontaminację. Często-kroć deklarowanie się członkiem narodu dotyczy jedynie sfery politycznej i

¹⁷ A. Giddens, *Socjologia*, Warszawa 2004, s. 270.

ogranicza się do posiadania obywatelstwa. Jednocześnie tego rodzaju identyfikacje mają charakter etniczności primordialnej, czyli takiej, w której odszukujemy siebie „w różnych źródłach etnicznych, które dziedziczymy społecznie, które reprodukują się wraz z naszą sytuacją społeczną”¹⁸. Takie automatyczne (z urodzenia) członkostwo w grupie uważane jest przez niektórych jako powód do wywyższania się ponad tych, którzy członkami grupy narodowej stali się w toku swego życia. Nierzadko etykietalna tożsamość oparta tylko i wyłącznie na deklaratywnej identyfikacji prowadzi do ksenofobii, rasizmu czy nacjonalizmu¹⁹. Dzieje się tak zwłaszcza w większości państw europejskich, w których mamy do czynienia z wielowiekowym autochtonizmem i obecnością kulturowo definiowanych narodów. Do takich krajów niewątpliwie należy Polska. Nieco inna sytuacja panuje w państwach o proveniencji imigracyjnej (USA, Kanada, Australia), czy też w krajach z dominującą polityczną definicją narodu (Francja).

Niewątpliwie rozróżnianie etnicznej i politycznej definicji narodu wpływa na postawy wobec przedstawicieli innych grup narodowych. Wśród tychże postaw — po ich negatywnej stronie — najczęściej dyskutowane są etnocentryzm i nacjonalizm. W moim przekonaniu, jeżeli nacjonalizm rozważamy w wąskim rozumieniu, to oba pojęcia są sobie bliskie. Etnocentryzm często wymieniany jest jako jeden z typowych przejawów niechętnych zachowań wobec innych. Etnocentryzm kulturowy wiązany ze stereotypami i uprzedzeniami, zdaniem niektórych, oznacza swoistą „kulturową krótkowzroczność”, która każe z własnej kultury czynić „podstawę wartościowania” innych kultur²⁰. Warto jednak podkreślić, że możemy mówić o dwu obliczach, czy odmianach tego zjawiska. Pierwsza z nich to etnocentryzm negatywny, który jest niczym innym niż nacjonalizmem. W tym przypadku mamy do czynienia nie tylko z pozytywnym wartościowaniem dorobku kulturowego własnej grupy narodowej, ale jest to powiązane z jednoczesną deprecjacją dorobku innych grup. Niejednokrotnie wystarczy już — jak to zauważa Jacek Leoński — jedynie wartościowanie przedstawicieli jednych grup przez reprezentantów innych²¹. Taki sposób

¹⁸ W. Żelazny, *Etniczność. Ład – Konflikt – Sprawiedliwość*, Poznań 2004, s. 89.

¹⁹ W. Kymlicka; *Politics in the Vernacular: Nationalism, Multiculturalism and Citizenship*, Oxford 2001.

²⁰ B. Kielar, *Sposoby interpretacji zjawisk kulturowych przy nauczaniu języka obcego oraz tłumaczenia*, [w:] *Bilingwizm, bikulturyzm, implikacje glottodydaktyczne*, F. Grucza (red.), Warszawa 1989, s. 55.

²¹ J. Leoński, *Nacjonalizm młodzieży polskiej na wschodnim pograniczu*, [w:] *Edukacja międzykulturowa w kręgu potrzeb, oczekiwań i stereotypów*, J. Nikitorowicz (red.), Białystok 1995, s. 61.

koncentrowania się na własnej grupie często prowadzi do separatyzmu i wykluczania innych z zajmowanej przestrzeni, a tym samym wykluczania interakcji. To w tym kontekście uzasadniona jest opinia E. Gellnera, że nacjonalizm jest przede wszystkim zasadą polityczną, która głosi, że jednostki polityczne powinny pokrywać się z narodowymi.

Niekiedy rosnące poczucie podmiotowości grup dotychczas zdominowanych rodzi postawy etnocentryczne z ich strony. Tak było na przykład z czarnym nacjonalizmem w Afryce i Ameryce. Na takie zjawisko zwraca uwagę Lech Witkowski pisząc o realizacji w Stanach Zjednoczonych tzw. strategii etnocentryzmu. Zauważa on, że „strategia ta może być realizowana bardzo drastycznie”, a wówczas „mniejszości mogą tak agresywnie domagać się uwzględnienia przez większość swoich praw i swojej odrębności, że stają się często nosicielami takiej samej presji na dominację jak ta, której same uległy”²². Mamy wtedy do czynienia z prostym odreagowaniem i przejściem tych samych mechanizmów, które wcześniej były przyczyną opresji.

Możemy jednak mówić także o etnocentryzmie pozytywnym. W tym przypadku skupianie się na wartościach charakterystycznych dla własnej grupy i nadawanie im znaczenia nie jest związane z deprecjonowaniem dorobku kulturowego innych. Tego rodzaju etnocentryzm jedynie ekspozuje podłoże kulturowe własnej grupy odniesienia odnosząc się z szacunkiem dla dorobku innych. Oczywiście taka sytuacja może mieć miejsce wtedy, kiedy etniczność stanowi wartość przy budowaniu narodowej identyfikacji. Etnocentryzm pozytywny jest więc związany z internalizacją kultury własnej grupy, nie tylko z jej poznaniem, ale także uznaniem za własną, podczas kiedy dorobek kulturowy innych pozostaje jedynie na poziomie wiedzy o nim. Stąd już blisko do nieco innego spojrzenia na patriotyzm i wychowanie patriotyczne. Budowanie emocjonalnego związku między dziedzictwem kulturowym a identyfikacją narodową wcale nie musi być konfrontacyjne. Ważne jest, aby realizując to, dostrzegać również inne niż narodowa perspektywy, w tym europejską i regionalną. Etnocentryzm pozytywny, w którym przykładając duże znaczenie do kultury własnej grupy etnicznej nie czynimy tego kosztem innych grup jest niczym innym jak znanym nam dobrze patriotyzmem.

Ważne jest jednak, aby grupa narodowa nie była jedyną kulturową grupą odniesienia, nawet wówczas gdy nie jest ona wywyższana ponad inne. John Dewey zauważył, że w wychowaniu należy przede wszystkim

²² L. Witkowski, *Ambiwalencje tożsamości...*, op. cit., Toruń 1995, s. 22.

podkreślać, wszystko to co zespala ludzi w działaniu na rzecz wspólnych im celów, niezależnie od wszystkich uwarunkowań. Mówienie o konsekwencjach konfliktów, choćby było ono najbardziej obrazowe i przerażające na nic się nie zda. Ta zasada podkreślania wspólnych ponadnarodowych celów jest zdaniem Deweya podstawą do kształtowania takiego sposobu myślenia, zgodnie z którym „suwerenność narodu byłaby pojmowana jako coś wtórnego i przejściowego w porównaniu z pełniejszą bardziej twórczą i wolną wspólnotą wszystkich ludzi”²³. A wówczas nie ma miejsca na jakikolwiek rodzaj etnocentryzmu. Jednak w sytuacji, w jakiej się znajdujemy na obecnym etapie ważne jest podkreślenie, że możliwe do przyjęcia są tylko takie podejścia, w których duma z własnej przynależności narodowej nie wyklucza poszanowania innych i partnerskiego korzystania z ich dorobku.

Na marginesie warto zauważyć coraz częstsze przenikanie do literatury polskiej szerokiego anglosaskiego rozumienia nacjonalizmu. Dotyczy ono całości ujęcia kulturowego stanowienia narodu i obejmuje zarówno to co nazwano przed chwilą etnocentryzmem negatywnym jak i etnocentryzm pozytywny. W połączeniu z niechęcią z jaką wielu autorów stosuje dziś (dla wielu anachroniczny) termin patriotyzm mamy wiele przykładów dość bezkrytycznego przenoszenia anglosaskiej wizji nacjonalizmu na polski grunt. Jako jeden z pierwszych uczynił to skądinąd znakomity znawca polskiej historii i kultury Norman Davies w swojej książce *BOŻE IGRZYSKO*. Otóż wśród polskich nacjonalistów umieszcza on Joachima Lelewela i Fryderyka Chopina²⁴. Stosuje także termin „nacjonalizm powstańczy” i „nacjonalistyczna konspiracja” w odniesieniu do powstań 1830 i 1863 roku i zjawisk społecznych z nimi związanych²⁵. Przy czym autorowi nie jest obcy termin patriotyzm, którego również używa — choć zdecydowanie rzadziej w innych partiach tej samej książki²⁶.

Bezkrytyczne używanie terminu nacjonalizm za anglosaskimi autorami nie uwzględnia pułapek, w jakie wpadali raz stosując go jako termin neutralny, innym zaś razem nazywając nim negatywne zjawiska społeczne. Jak pisze Miroslav Hroch, dotyczyło to zarówno Ernsta Gellnera jak i wcześniejszych autorów, klasyków socjologii narodu Eryka Hobs-

²³ J. Dewey, *Demokracja i wychowanie*, Wrocław — Warszawa — Kraków — Gdańsk 1972, s. 136.

²⁴ N. Davies, *Boże igrzysko. Historia Polski*, (autoryzowany przekład – Elżbieta Tabakowska), Kraków 2000, s. 531.

²⁵ *Ibidem*, s. 538 i nast.

²⁶ *Ibidem*, s. 529.

bawma i Benedykta Andersona oraz wielu innych²⁷. Stąd też wyraźnie opowiadam się za tymi anglosaskimi autorami (m.in. Leonard Doob, Raphael Samuel), którzy uważają tak szerokie stosowanie terminu nacjonalizm za źródło niedokładności i nieporozumień i proponują ograniczanie jego znaczenie tylko do oznaczenia narodowego egoizmu²⁸. Natomiast w przypadku pozytywnych przejawów identyfikacji z narodem proponują oni powrót do — dobrze osadzonego w polskiej świadomości choć nieco zapomnianego i zepchniętego na margines rozważań — terminu patriotyzm. Termin ten chociaż zdecydowanie rzadziej pojawia się jednak także w literaturze anglosaskiej²⁹.

Wszelkie symptomy wskazują, że kwestie etniczności w najbliższym czasie nie będą traciły na znaczeniu. Zapewne przynajmniej w naszej części Europy jeszcze długo obce będą postulaty nowej etniczności, w których przynależność etniczna „jest tylko i wyłącznie kwestią pewnego rodzaju wyboru, (...) jak wybiera się na przykład kolor i markę samochodu spośród wszystkich doskonałych propozycji, i jeszcze bardziej — wyboru nowego modelu i koloru, jeśli poprzedni uznamy za taki, który spełnił już swoją rolę w naszym życiu”³⁰. W naszym kręgu kulturowym, w tej części Europy ważnym elementem tożsamości jest i będzie ciągłość związana z etnicznością opartą o kulturowe dziedzictwo. Poczucie związku z polskością od co najmniej dwu stuleci budowane jest na nadawaniu znaczenia wartościom i reprezentującym je atrybutom. W dużej części są one dziedziczone z pokolenia na pokolenie. Identyfikacja z polskością jest tu silnie powiązana z etnicznością. Z drugiej strony identyfikacja z polskością jest oparta o uznawanie podstawowych wartości dotyczących lojalności państwowej, czyli uznawaniem i przestrzeganiem wartości związanych z fundamentem ustrojowym państwa. Niewątpliwie w odniesieniu do mieszkańców Polski jest to identyfikacja o szerszym zakresie niż identyfikacja etniczna. Poza absolutnie wyjątkowymi sytuacjami każda mieszkająca w Polsce osoba uznająca za własną polską kulturę i przez to czująca się członkiem polskiej grupy etnicznej jest zarazem obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej. Natomiast nie każdy obywatel naszego kraju jest etnicznym Polakiem. Najlepszym przykładem w tym względzie są mieszkający na Podlasiu Tatarzy. Z dumą mówią o sobie, że są Polakami i podkreślają,

²⁷ M. Hroch, *Małe narody Europy...*, op. cit., s. 104.

²⁸ Ibidem, s. 106.

²⁹ M. Viroli, *For Love of Country: an Essay on Patriotism and Nationalism*, Oxford 1995.

³⁰ W. Żelazny, *Etniczność...*, op. cit., s. 107.

że ich przodkowie zawsze wyróżniali się wiernością Rzeczypospolitej. Są także autochtonami od stuleci zamieszkującymi te same tereny. Jednak nie trzeba wielkiej dociekliwości, aby spostrzec, że nie są oni etnicznymi Polakami. Nie są także w niczym gorszymi Polakami od tych, którzy urodzili się w etnicznie polskich rodzinach.

To wyjaśnienie jest niezwykle ważne w obliczu odzywających w Polsce sporów o polską tożsamość oraz powracających dyskusji na temat wpływów skrajnie endeckich poglądów na życie współczesnej Polski³¹. Wydaje się, że polaryzowanie ujęć i uznawanie za pożądane tylko perspektywy polityczne, czy też tylko kulturowej jest błędem. Obie muszą być uwzględniane w jednakowym stopniu. Tylko w ten sposób mogą być realizowane podstawowe postulaty edukacji międzykulturowej, według których każdy może identyfikować się w wielu wymiarach. Do podstawowych z nich należą wymiar obywatelski oraz etniczny. Tylko w ten sposób można umożliwić pełną samorealizację nie tylko mniejszościom etnicznym w Polsce, ale także Polakom, dla których kultura i narodowe dziedzictwo stanowią niezbywalną i elementarną wartość.



³¹ W wielu prowadzonych obecnie dyskusjach niepotrzebnie stawia się w opozycji obie wizje narodu właśnie odwołując się do skrajnego endeckiego etnonacjonalizmu. Jako przykład można podać referat wygłoszony przez Andrzeja Walickiego na konferencji „Formuły patriotyzmu w Europie Środkowej i Wschodniej od nowożytności do współczesności” zorganizowanej w Krakowie w dniach 14-16 września 2006 roku przez Komisję Wschodnioeuropejską PAU oraz Instytut Historii UJ. Wystąpienie zostało wydrukowane w „Gazecie Wyborczej” nr 269/2006